

# TYGODNIK



**Dom w 3 dni**

FABRYKA DOMÓW  
**GOLBALUX**

*Poradnik na temat domu  
w budowie i utrzymaniu*

**Biuro handlowe oddział Kozenice**  
✉ kozenice@golbalux.pl  
☎ 512 - 495 - 193    f domw3dni

## V Festyn Hospicyjny z Eneą

**P**onad 50 tysięcy złotych – to kwota, którą zebrali mieszkańcy gminy i powiatu koziennickiego w czasie niedzielnego V Festynu Hospicyjnego z Eneą zorganizowanego na terenie Ogrodu Jordanowskiego w Kozienicach.

Na uczestników jak zwykle czekała moc atrakcji. Można było spróbować pysznego jedzenia, pobawić się z dziećmi w strefie zabaw, a także przejechać zabytkową Warszawą.

Na scenie zaś przez cały czas występowała kolejna muzyka i licytowane były kolejne przedmioty. Wśród występujących znaleźli się: Orkiestra Dęta „Furioso” z SM I<sup>o</sup>, zespoły „Nieprzewidywalni”, „ZackoLucky” i „SKOK w Bok” oraz wokaliści i wokalistki: Lilia Pulkowska, Antoni Chmielnicki, Wiktoria Bomba, Marika Witkowska-Kurek, Natalia Wilczek i Oliwier Dębski. Nie zabrakło także występów instrumentalistów w osobach Piotra Wołosa i Damiana Bączka

Honorowy patronat nad wydarzeniem objęli: biskup diecezji radomskiej ks. Marek Solarczyk, Burmistrz Gminy Kozenice Mariusz Prawda oraz starosta powiatu koziennickiego Krzysztof Wolski.

Patronem medialnym był m.in. Tygodnik OKO.



### KONCERT/SPOTKANIE AUTORSKIE!

Piotr Kulpa | Poniedziałek | 17 czerwca

godz. 17:00 Świerże Górne,

Świetlica Środowiskowa (Szkoła podstawowa)

godz. 19:00 Kozenice,

Kawiarnia Kulturalna

Więcej na str. 7

# KONCERTY

## KAWIARNIA kulturalna

Centrum Kulturalno - Artystyczne w Kozienicach ul. Warszawska 29

ZAPRASZA NA KONCERT



"Robimy muzykę własnych dźwięków, własnych słów.

Obserwujcie,  
nasłuchujcie,  
podglądajcie..."

Sobota, 15 czerwca, godz. 18:00

## KAWIARNIA kulturalna

Centrum Kulturalno - Artystyczne w Kozienicach ul. Warszawska 29

ZAPRASZA NA KONCERT

### EMOCJEAN DRIVE

69% pop-punk-rocka  
ok. 21% tlenu w powietrzu  
6,66% popo  
4,20% szerokiego uśmiechu



Sobota, 15 czerwca, godz. 19:00

## SKŁAD OPAŁU

WĘGIEL - PELLET - BRYKIET - DREWNO

Ryczywół, ul. Warszawska 22

515 515 100 ivax.pl



**• OGŁOSZENIA • OGŁOSZENIA • OGŁOSZENIA • OGŁOSZENIA • OGŁOSZENIA •**
**UWAGA! INFORMUJEMY, ŻE W WYPADKU PRZESŁANIA OGŁOSZENIA NA NASZ ADRES  
 MAILOWY [ogloszenia@tygodnikoko.pl](mailto:ogloszenia@tygodnikoko.pl) PIERWSZA EDYCJA BĘDZIE BEZPŁATNA**
**MOTORYZACJA**

- KUPIĘ STARE MOTOCYKLE A TAKŻE CZĘŚCI I POZOSTAŁOŚCI PO NICH. **TEL. 795-529-520**
- Kupię STARE MOTOCYKLE I SAMOCHODY wsk, mz, simson, motorynka itp FIAT, POLONEZ. Ciągniki rolnicze. **Tel. 721 029 688**
- Sprzedam dętkę do ciągnika dużę. **Tel. 668-803-997**

**RÓŻNE**

**Sprzedam stemple budowlane, długość do uzgodnienia. Posiadam też gałęzie sosnowe na opał. Cena stempli oraz gałęzi do uzgodnienia. **Tel. 609-972-576****

- Sprzedam fotelik samochodowy do 25 kg, w bardzo dobrym stanie, 4BABA kompletny. Cena 150 zł, do negocjacji. **Tel. 608-616-074**
- Sprzedam rowerek dziecięcy dla dziewczynki bardzo mało używany, w idealnym stanie, rozmiar 16 cali. dodatkowo - kółka podporowe kijek asekuracyjny. Cena 300 zł do negocjacji. **Tel. 608-616-074**

- Zgrzewanie węży od deszczownicy, Kozienice. **Tel. 514-992-744**
- Sprzedam rower Romet, stan dobry, nowe przerzutki, gotowy do jazdy. cena 400 zł. **Tel. 512-302-589**

- Sprzedam beczki metalowe z obręczami 200 l, czyste. Kozienice, **Tel. 514-992-744**

- Sprzedam bramę z furtką, 4 przęśła metalowe, deski calówki (sosna), 2 sedesy poznańskie i umywalki nowe. **Tel. 668-803-997**

- Sprzedam 2 rowery damskie nowe. **Tel. 668-803-997**

- Sprzedam drewno suche opałowe pocięte + deski. **Tel. 668-803-997**

- Sprzedam siewnik 15-lejowy, stan bdb, cena 120 zł. **Tel. 501-566-168**

- Sprzedam rower górski Vulcan, cena 450 zł. **Tel. 501-566-168**
- Sprzedam drzwi drewniane, szer. 90 cm. Cena 160 zł. **Tel. 501-566-168**

- Sprzedam kosiarkę spalinową do trawy. Stan bardzo dobry, cena 750 zł. **Tel. 501-566-168**

- Sprzedam: kosiarka rotacyjna/kosiarka konna/grabiarka 5 wiązdek/sieczkarnia do sieczki/pralka frania szt.2/maszyna do szycia Singer postument żeliwny krawiectwo męskie/śrutownik. Ceny do uzgodnienia. **Tel. 797-367-164**

- Sprzedam zbiornik na deszczówkę, polietylenowy, pojemność 500 L. Składany, idealny na działkę. **Tel. 516-166-256**

- Sprzedam sadzarkę do warzyw czterorzędową w dobrym stanie, gotowa do pracy. Kozienice, **tel. 514-992-744**

- Sprzedam opryskiwacz 300 L w dobrym stanie - sprawny. Kozienice, **Tel. 514-992-744**

- Sprzedam nagrania na kasetach audio, książki-powieści (czytają lektorzy), 40 tytułów, ok. 350 sztuk kaset magnetofonowych, lata 1970-1980 oraz wieże Hi-Fi, dużo kolumnówek głośnikowych, płyty DVD z filmami. Garbatka-Letnisko, **Tel. 506-272-159**

- Sprzedam aparat cyfrowy Canon Powershot A620 i drukarkę HP Business Inkjet 2800 - f. A3. Cena do uzgodnienia. **Tel. 604-420-756**

- Sprzedam stemple budowlane 3.1 m. 3.5 m. **Tel. 510-611-900**

- Sprzedam rower BMX. Cena do uzgodnienia. **Tel. 606-743-998**

- Sprzedam silnik z reduktorem 1.1. KW, 2 szt., cena do uzgodnienia, **tel. 509 113 924**

- Sprzedam nową lampę tylną (lewą) do VW POLO 9N (okularnik) oraz elektryczne lustro boczne (prawe) z lekko uszkodzoną obudową. Cena za w/w części 100 zł, dodam do kompletu instrukcję obsługi VW POLO 9N. **Tel. 515-687-411.**

- Sprzedam bale z rozbiórkami / zmywarkę wolnostojącą Bosch / stół rozkładany / lodówkę. Cena do uzgodnienia, **tel. 795 - 169 - 522**

**NIERUCHOMOŚCI**

- Sprzedam ziemię orną i las. Jabłonów, gmina Policzna. **Tel. 530-080-510**

- SPRZEDAM MIESZKANIE 2 pokoje, kuchnia i łazienka, balkon, piwnica, duży parking, mieszkanie widne, niezadłużone, do częściowego remontu, nadaje się do zamieszkania, pow. 46,30 m<sup>2</sup>, IV piętro. Świetna lokalizacja: Blok Hamernicka 6, między Delikatesami Centrum a Stokrotką. W pobliżu przedszkole i dwie szkoły. **Tel. 79 144 0000** w godzinach 8:00-19:00

- Wynajmę mieszkanie 4-pokojowe w Kozienicach. **Tel. 502-480-511**

- Działka 2.5 ha w Rudzie k/Kozienic, szer. 45 m, możliwość budowy domu, w przyszłości będzie podział włości na działki budowlane. Cena 220 tys. **Tel. 608-225-736**

- Sprzedam mieszkanie, Os. Energetyki, piękne okolice, 3 pokoje z kuchnią 60 m<sup>2</sup>. **Tel. 500-590-165**

- Sprzedam działkę budowlaną w Chinowie, 2000 m<sup>2</sup>. Cena do uzgodnienia. **Tel. 728-789-998**

- Sprzedam 2 ha ziemi ornej w Holendrach Kozienickich. Cena do uzgodnienia. **Tel. 883-240-755**

- Sprzedam dom z budynkami gospodarczymi i garażem położone w Holendrach Piotrkowskich 29, trasa Kozienice-Świerże Górne,

po pow. 4000 m<sup>2</sup>. Cena do uzgodnienia. Więcej informacji pod nr **Tel. 789-385-846**

- Sprzedam dom z budynkami gospodarczymi o powierzchni 19 Ar. Położone w Ruda 26 koło Kozienic. **Tel. 510-722-133**

- Sprzedam działkę rolno-budowlaną o powierzchni 1,12 ha, (szer. 25 mb), przeznaczoną na zabudowę jednorodziną i zagrodową, poł. w miejsc. Brzoza przy ul. Parcela. Media - wodociąg i światło - w działce. Cena do uzgodnienia. **Tel. 697-001-702**

- Sprzedam mieszkanie 3-pokojowe, 58.9 m<sup>2</sup>, ul. Konarskiego lub zamienię na kawalerkę lub mieszkanie 2-pokojowe do 40 m<sup>2</sup>. Blisko jest szkoła, przedszkole, żłobek, przychodnie lekarskie, sklepy. **Tel. 696-146-200**

- Sprzedam działkę - Janików 1200m<sup>2</sup>, wszystkie media - cena do uzgodnienia. **Kontakt: 504-567-332**

- Sprzedam działki budowlane w Janikowie 1200m<sup>2</sup>. **Tel. 604-181-478 lub 503-124-381**

**TOWARZYSKIE**

- Facet 50 lat pozna kobietę z Kozienic i okolic. Proszę o SMS-y. **Tel. 508-615-325**

**PRACA**

**Korepetycje z matematyki (szkoła podstawowa i średnia)**  
 Dojeżdżam na terenie Kozienic, Radomia, Pionek...  
**Tel. 798-643-891**

- Pracownik do produkcji szamb betonowych, Klwaty. **Bardzo dobre zarobki! Tel. 517 249 095**

- Kierowca do przewozu szamb betonowych. **Tel. 517 249 095**

**MGDsystem**

- TELEFONY  
- AKCESORIA  
- SERWIS



**48 382 00 83**  
**607 516 519**  
mgdkozienice

zadzwoń

**KOZIENICE  
UL. LUBELSKA 6B**

# BARDZO PILNE!

## Ta zbiórka to walka z czasem!



Tej jedynej szansy w życiu Stasia nie możemy zmarnować!

Do tej pory nie było ratunku dla chłopców z Dystrofią Mięśniową Duchenn'a. Dzieci dotknięte tę chorobą gasły na oczach swoich rodziców. Choroba jest bezwzględna, odbiera Stasiowi siły każdego dnia. Małe mięśnie ulegają rozpadowi, a narządy odmawiają posłuszeństwa, aż nastaje koniec.

Na początku maja dotarli do nas, rodziców bardzo dobre wiadomości. Staś został oficjalnie zakwalifikowany na przyjęcie pierwszej na świecie terapii genowej na DMD Ann&Robert H. Lurie Children's Hospital of Chicago.

Walka z czasem dla Stasia się rozpoczęła. Szpital jest gotowy, by przyjąć nasze dziecko



już teraz jednak warunkiem jaki stoi na przeszkodzie to cena leku, która nas przytłacza 3,2 mln dolarów.

Jako rodzice, mający świadomość, że istnieje lek, nie możemy inaczej postąpić jak dalej prowadzić zbiórkę i prosić o jej wsparcie każdego z Was. Od Państwa pomocy zależy życie naszego dziecka, ukochanego Stasia dla którego zrobimy wszystko.

**Kochający rodzice  
Ewelina i Piotr Zieliński**

**ZBIÓRKA: [www.siepomaga.pl/stas-zielinski](http://www.siepomaga.pl/stas-zielinski)  
 STRONA z INFORMACJAMI: [www.staswalczyzdmd.pl](http://www.staswalczyzdmd.pl)**

## FREZOWANIE KOMINÓW

POWIĘKSZANIE PRZEKROJU KOMINA

MONTAŻ WKŁADÓW KOMINOWYCH

REMONTY KOMINÓW

KOMPLEKSOWE USŁUGI KOMINIARSKIE

**tel. 505-568-184**

NIE CZEKAJ ZADZWOŃ!

"ZŁOM-POL"

## SKUP ZŁOMU STALOWEGO I METALI KOLOROWYCH

**KOZIENICE**  
Ul. Dolna 10  
(Baza SKR)

Ważymy na wagach elektronicznych  
**tel. 603 166 601**  
 Zapraszamy:  
 pn.-pt. 8-16 sob. 8-14

Możliwość odbioru !!!



# ULUBIONY DINOZAUER JEZUSA

wywiad z *Jimmy Ricem*

**A**kapit poprzedzający wywiad jest zazwyczaj miejscem, gdzie przedstawiamy jego bohatera lub bohaterkę, opisując krótko kim jest i dlaczego z nim rozmawiamy. W wypadku Jimmy'ego zasadniej byłoby chyba jednak napisać kim Jimmy Rice NIE JEST. Zatem: wedle naszej oceny nie jest wariatem. Nie jest bujającym w obłokach hipisem. Z całą pewnością nie jest też Jezusem, ani kimś, kto chciałby się za niego podawać - choć to w stroju Jezusa, dźwigając krzyż, przeszedł w zeszłym roku w 72 dni całą drogę z Warszawy do Kijowa. Dlaczego? Dzięki zbiegowi okoliczności, który zaprowadził go do Kozienic i faktowi, że pojawił się 25 maja na imprezie Defil Rally w kawiarni Kulturalna, mogliśmy go o to zapytać Oto jego historia.

Dla pełnej przejrzystości: nasza rozmowa trwała długo i była pełna dygresji. Zdecydowaliśmy się zatem przedstawić Państwu jego wypowiedzi w pigułce kilku tematycznych paragrafów. Na naszej stronie tygodnikoko.pl publikujemy nagrania z wywiadu (w języku angielskim), gdzie wypowiedzi Jimmy'ego są pełne i znacznie obszerniejsze. Pierwsze paragrafy dotyczą tego jak Jimmy trafił do Kozienic i jak zaczęły się jego podróże, druga połowa opisuje jego doświadczenia z podróży przez Polskę i Ukrainę w stroju Jezusa.

1.

Jechałem z Warszawy autostopem na południe. Miałem zamiar zatrzymać się po drodze w Kielcach, spotkać z przyjaciółmi i byłymi uczniami, ale moim celem były góry, znalezienie kontaktu z Bogiem i uzyskanie odpowiedzi co powinienem dalej zrobić ze swoim życiem. Złożyło się tak, że moja droga prowadziła przez Kozienice, a skończyło tym, że spotkałem tutaj fantastycznych ludzi. Przyjechałem tu z gościem, który wysadził mnie nad rzeką i powiedział „chyba możesz się gdzieś tutaj rozbicić”. Idę więc, szukam dobrego miejsca, zmęczony po całym dniu marszu... i trafiam na grupę jednych najrówniejszych ludzi, jakich kiedykolwiek spotkałem. A spotykam mnóstwo ludzi. Pomogli mi znaleźć miejsce pod namiot, zostałem więc najpierw na dwa dni, potem wyjechałem do Kielc. Byłem tam parę dni, ale moi uczniowie mieli akurat wtedy jakieś ważne egzaminy [czyżby matury? - red.], zdecydowałem się więc wrócić do Kozienic, żeby spotkać tu znów moich przyjaciół. Tak właśnie poznałem Ciebie, tutaj, w kawiarni Kulturalna [zgadza się, Jimmy powiedział to po polsku :- red.]. Spotkanie z Tobą też było świetne, będę teraz tu wracał, żeby Was odwiedzać.

2.

Szukam Boga. Niefiltrowanej odpowiedzi.

3.

Udało mi się spotkać Boga w USA, w górach. Powodem, dla którego zmierzam teraz w polskie góry, jest uczucie, że właśnie teraz bycie tam, blisko granicy z Ukrainą, jest właściwą rzeczą. Chodzi o zdobycie się na wysiłek. Gdy Bóg widzi twoje starania, odpowiada, dając Ci tyle odpowiedzi, ile wart był twój wkład. Chcę więc okazać tak wielkie staranie, by przynieść stamtąd tak przemożną odpowiedź, że bym mógł... nie sądzę, że zmienić świat, ale, jak powiedział mędrzec; „ja mogę nie być tym, który zmieni świat. Ale może mogę rozbudzić umysł, który tego dokona”.

4.

Każdy kogoś nie lubi. To część życia. Ludzie robią rzeczy, które lubimy i takie, które nam się nie podobają. Mieszkałem w Polsce, Ukrainie i Rosji przez parę lat,

przemierzając się między tymi trzema krajami. Kocham Słowian, odczuwam to naprawdę głęboko. Gdyby tak nie było, gdyby nie obchodziło mnie, co się dzieje w tej części świata, nigdy bym tu nie przyjechał. Jestem Amerykaninem irlandzkiego pochodzenia. Powinienem może być teraz w irlandzkich górach, próbując tam znaleźć swoją drogę. Tak by było, gdybym szedł za swoim dziedzictwem. Taki jest zresztą plan na potem - chcę kiedyś pojechać do Irlandii, myślałem nawet o znalezieniu tam żony.

5.

Pierwszy raz wyjechałem z USA w 2015. Rok wcześniej chciałem pojechać do Rosji, ale pojawiło się mnóstwo problemów z wizą, biurokracją. Pomyślałem, że to niedorzeczne. Chciałem nauczyć się rosyjskiego, bo kiedyś usłyszałem ten język w piosence. Śpiewała oczywiście dziewczyna. To było takie piękne, melodyjne. Pomyślałem, że to jest język, którego chciałabym się nauczyć.

Tymczasem okazało się, że mogę wjechać do Ukrainy na trzy miesiące bez wizy. Wcześniej przez jakieś 2-3 lata dużo wędrowałem po górach i jeździłem autostopem, co było świetne, bo przygotowało mnie fizycznie i mentalnie - być może też duchowo - do podróży na Ukrainę. Co ciekawe, trafiłem tam zaraz po rewolucji na Majdanie Niezależności. [Jimmy'emu chodzi zapewne o trwający do lutego 2014 tzw. Euromajdan - red.], choć nie dlatego tam wtedy przyjechałem, nie rozumiałem wtedy nawet do końca co się dzieje. Chciałem uczyć się rosyjskiego i uznałem, że to może być łatwiejsza, tańsza i poniekąd bardziej interesująca okazja, by go poćwiczyć, a potem dopiero pojechać do Rosji. W Ukrainie czułem się dość bezpiecznie, byłem tam akceptowany. Niektórzy Ukraińcy mówili mi oczywiście „nie jedź do Rosji, nie jedź tam”. Pojechałem rok czy dwa lata potem.

W 2016 znów byłem w Ukrainie i moje trzy miesiące dobiegały końca, a nie chciałem wracać do domu. Jeden z moich kumpłi powiedział mi „chłopie, czemu nie pojedziesz do Polski? Fajne miejsce, fajni ludzie.” Pomyślałem, że nic nie wiem o Polsce. W Internecie trafiłem na zestawienie w rodzaju „10 zdumiewających rzeczy w Polsce” i najbardziej uderzyły mnie te połączone, kolorowe budynki, chyba w Warszawie, które wyglądały jak w bajce. Pomyślałem, że pojechać do Polski, to jak wejść do bajki.

Przyjechałem więc do Polski. Na miejscu okazało się, że nie jest jak w bajce, ale i tak było fajnie. Wciąż wierzę, że są w Polsce miejsca, gdzie można poczuć się jak w bajce.

Pracowałem na obozach językowych, gdzie młodzież przez tydzień przez cały czas mówi po angielsku. Świetne doświadczenie, robiłem to potem kilka razy.

Ostatni raz miałem tu uczniów w 2019 w Kielcach. Potem wyleciałem do Anglii. Dalej pojechałem bussem do Szkocji, z powrotem do Anglii, potem do Francji, stamtąd stopem do Hiszpanii... i z powrotem do Francji, bo w Hiszpanii było dziwnie. Nie czułem się tam komfortowo. Zazwyczaj czuję się bezpiecznie gdziekolwiek jestem, ale tam było niekomfortowo, stałem przy drodze wystawiając kciuk i nikt nie chciał mnie zabrać. Byli tam też ci dziwni goście... nie chcę o tym opowiadać. Złapałem więc busa z powrotem do Francji. Przejechałem ją znów stopem, potem pojechałem do Szwajcarii, Niemiec, znów do Polski i dalej na Ukrainę. Tam zastał mnie kolejny rok.

Byłem smutny. Nic, czego próbowałem, nie działało. Leżałem przygnębiony i wtedy znikąd przyszło mi na myśl słowo „Słowacja”. Nigdy o tym kraju nie myślałem, ale spojrzałem na mapę i okazało się, że to sąsiad Ukrainy. Mogłem tam pojechać od razu! Z Kijowa pojechałem autostopem na Słowację, potem do Czech, Rumunii, Bułgarii, Mołdawii i z powrotem na Ukrainę. Zatoczyłem wielkie koło przez wszystkie te kraje i wróciłem, żeby w Ukrainie znów uczyć dzieci angielskiego na obozach. Chyba wtedy też pierwszy raz pojechałem do Rosji. Tak wyglądają moje związki z Europą, przede wszystkim Polską, Ukrainą i Rosją. W 2019 pojechałem z Rosji do Chin, a stamtąd do Polski, gdy kończyła mi się wiza. Potem do Litwy, Łotwy, Estonii i znów do Rosji.

To było niedorzeczne, jak o tym teraz pomyśl! Wszystkie te doświadczenia przygotowywały mnie jednak na coś ważniejszego i lepszego.

6.

Gdy zaczęła się wojna między Ukrainą i Rosją, mieszkałem w Rosji. Obudziłem się, włączyłem youtube i zobaczyłem jak czołgi wjeżdżają na teren Ukrainy. Wiedziałem, że mój kraj w taki czy inny sposób się w to włączy, a ja w jestem Moskwie. Z amerykańskim paszportem, po niewłaściwej stronie. Moja rodzina niepokoiła się bardziej niż ja. Wyjechałem w ciągu miesiąca. Nie uciekłem, po prostu miałem już kupiony bilet na samolot, a moja rodzina się zamartwiała. Bolało mnie to bardzo, bo troszczyć się o Europę, o cały świat, tymczasem ludzie z dwóch wspaniałych krajów, które tak bardzo kocham, zabijali się nawzajem. Chciałem wrócić do Rosji, nadal chcę tam kiedyś pojechać. Wiem, że niektórzy z moich ukraińskich przyjaciół nie lubią tego słuchać - mogę ich tylko przeprosić.

Byłem więc znów w USA. Z oczywistych powodów moja rodzina nie chciała, żebym znów jechał do Rosji czy Ukrainy. Nie chciałem zostać w domu, bo nie wydawało mi się to ciekawe. Nie miałem z kim rozmawiać po rosyjsku, nie miałem jak się dalej



uczyć. Tutaj, w Polsce, jest o wiele bardziej interesująco, bo w ogóle nie muszę mówić po angielsku. Codziennie uczę się jednego czy dwóch polskich słów, lubię też po prostu słyszeć ludzi mówiących innym językiem. Czuję, że jestem we właściwym miejscu, gdy zrozumienie o co chodzi wymaga pewnego wysiłku. Uważam, że zbyt wiele wygody sprawia, że przestajemy się rozwijać. Przejechałem więc znów do Polski, próbowałem znaleźć pracę jako nauczyciel angielskiego. Znalazłem ją w przedszkolu. Uwielbiałem ją, dzieciaki były świetne, ale wynagrodzenie tragiczne. Zrobiłem obliczenia i wyszło mi, że po wszystkich opłatach zostawało mi na koniec miesiąca jakieś 200 dolarów. Musiałbym pracować pół roku, żeby móc polecieć do domu na dwa tygodnie i wrócić - a potem znów byłbym spłukany. Czuję się oszukany i przygnębiony. Nie czułem zbyt nadziei, nie czułem się kochany.

7.

Miałem wcześniej tę myśl, jeszcze w USA, ale dopiero w Polsce udrzyła mnie szczególnie mocno: tak wielu ludzi umierało w Ukrainie, także Rosjan, którzy też przecież byli czyimiś synami, ojcami i braćmi. Skoro ja nie czułem nadziei, jak mogłem choćby wyobrazić sobie co przeżywają oni i ich rodziny? Muszą czuć się, jakby nie było Boga. Myślą pewnie: „modlę się i modlę, a Jezus nie odpowiada, nie przychodzi, nie czuję, by tu był”. Sam byłem wtedy tak przygnębiony, że nie obchodziło mnie za bardzo co się ze mną stanie, gdy pójdę na Ukrainę, robiąc to, co przyszło mi na myśl dawno temu w górach w Wirginii: ubrać się jak Jezus, wziąć krzyż i po prostu... przytulać ludzi, mówiąc im, że są kochani i ktoś się o nich troszczy, żeby nie tracili nadziei i

wierzyli w dobro w ludziach. Ale kiedy spróbujesz żyć tak jak chciał tego Jezus... To trudne. Ludzie Cię za to znienawidzą.

8.

Zarówno w Polsce, jak i w Ukrainie spotykałem ludzi, którzy patrzyli na mnie, jak na śmiecia. Niosłem mój krzyż, uśmiechałem się do nich i machałem, starałem się przekazać im moją dobrą energię... a oni patrzyli ma mnie zdeglustowani, jakbym był kimś okropnym. Mówiłem im wtedy: „Skoro wierzysz w Boga, to odpowiedz sobie na pytanie: czy widząc mnie Jezus czułby się tak jak Ty, czy raczej byłby dumny z tego, co próbuję osiągnąć?” Nie potrafię wskrzeszać umarłych. Nie umiem chodzić po wodzie. Ledwie radzę sobie z obłąkami zmywarki do naczyń w obcym kraju. Nie jestem lepszy niż ktokolwiek inny, nikt nie jest też lepszy ode mnie, bo w oczach Boga wszyscy jesteśmy równi. Próbuję tylko dzielić się miłością i nadzieją, to wszystko. To właśnie mówiłem ludziom.

Czasem mówiłem im, że robię to z powodu rozwodów. Nasze dzieci dorastają często z tylko jednym rodzicem i to wpływa na całe ich życie. Myślę, że to przyszło z USA, to podejście „coś się popsuło - wyrzuć to do śmieci, znajdź nowe”. Tak traktujemy ludzi. W Polsce też to widać, tak samo jest też w Ukrainie i Rosji - plus śmierć, zabijanie i cierpienie. Pomyślałem, że nie ma w tym momencie bardziej odpowiedniego miejsca, by Jezus szedł przez nie ze swoim krzyżem, Nawet jeśli nim nie jestem - a nie jestem. Jeśli jednak byłbym na ich miejscu, a są to dwa chrześcijańskie kraje, bardzo chciałbym zobaczyć Jezusa idącego ulicą, gdy eksplodują bomby. To by coś dla mnie znaczyło.

**Dokończenie na str. 6**



# Dzień Puszczy Kozienickiej 2024' Letnie Granie „Radio dla Ciebie”

**A**udycje radiowe, gry, zabawy, zawody sportowe, a wieczorem kabaret i koncert. Pierwszego czerwca w Kozienicach nie można było się nudzić.

Jak co roku pierwsza sobota czerwca upłynęła w Kozienicach pod znakiem Dnia Puszczy Kozienickiej i Letniego Grania „Radio dla Ciebie”. Dzień rozpoczął rodzinny rajd nordic walking, o godzinie 11:00 wystartowali uczestnicy XIII Biegu szlakiem Króla Zygmunta Starego, w międzyczasie rozegrany został I Turniej Armwrestlingu o Puchar Króla Puszczy. Równolegle na terenie OPP „Ogród Jordankowski” trwał bajecznie kolorowy Dzień Dziecka, z kolei w mobilnym studiu „Radio dla Ciebie” przez cały dzień gościli kozieniczanie.

A później... spadł upragniony deszcz. Choć pogoda trochę namieszała, wieczorny występ kabaretu Jurki i koncert Kamila Bednarka rozpoczęły się zgodnie z planem.

*- Dzień Puszczy Kozienickiej 2024' przeszedł do historii, więc czas rozpocząć prace nad przyszłoroczną edycją wydarzenia. Planujemy zmienić jego formułę, tak by w rzeczywistości najważniejsze święto miasta, oddawało ducha miejsca w którym żyjemy, by integrowało ludzi i środowiska, by prezentowało to co w nas najlepsze, by było świętem wszystkich kozieniczank i kozieniczank - mówi Mariusz Prawda Burmistrz Gminy Kozienice -* *Dziękuję wszystkim osobom, stowarzyszeniom i instytucjom zaangażowanym w organizację tegorocznego wydarzenia, zapraszam do współpracy w latach następnych.*

Organizatorami Dnia Puszczy Kozienickiej 2024' byli: Gmina Kozienice i Polskie Radio „Radio dla Ciebie”, partnerami KCRIS oraz KDK im. B. Klimczuka w Kozienicach. W obchodach wydarzenia wsparli nas również: Chodź Bo Lubię "Puszcza Kozieni-



cka" - Rodzinny Rajd Nordic Walking, KozGames - I Turniej Armwrestlingu o Puchar Króla Puszczy Kozienickiej, KCRIS - XIII Bieg Szlakiem Króla Zygmunta Starego, OPP „Ogród Jordankowski - Dzień Dziecka.





„Nie umierają nigdy Ci, o których pamiętamy  
– bo pamięć to nieśmiertelność“



Z głębokim smutkiem przyjęliśmy wiadomość o śmierci

## Ś.P. Henryka Madejskiego

Burmistrza Gminy Kozienice w latach 1990-1998

Rodzinie i Bliskim zmarłego przekazujemy najszczerze wyrazy współczucia.

*Burmistrz Gminy Kozienice - Mariusz Prawda*

*wraz z pracownikami Urzędu Miejskiego w Kozienicach i jednostek organizacyjnych Gminy*

*Przewodniczący Rady Miejskiej w Kozienicach - Krzysztof Zajac*

*oraz Radni Miejscy wszystkich kadencji*

## Pożegnanie Ś.P. Henryka Madejskiego – pierwszego Burmistrza Gminy Kozienice



Ś.P. Henryk Madejski był pierwszym Burmistrzem Gminy Kozienice, wybranym w wolnych, demokratycznych wyborach. Urząd Burmistrza sprawował w latach 1990-1998.

Jego kadencji przypadł, szczęśliwy, choć trudny okres transformacji ustrojowej. Wspólnie ze współpracownikami i radnymi tworzył samorząd gminny od podstaw. Promował ideę samorządności i społeczeństwa obywatelskiego. Zaangażowany w rozwój, integrował lokalne środowiska wokół wspólnych pomysłów.

Za jego kadencji rozpoczęto

wodociągowanie i gazyfikację gminy, komunalizację mienia, przejęto placówki oświatowe i zaczęto je modernizować, wybudowano halę sportową, która wciąż jest jednym z najważniejszych obiektów sportowych w Kozienicach.

W 1996 roku burmistrz Henryk Madejski nawiązał współpracę z niemiecką gminą Gollheim. Życzliwość, szczerść i serdeczność, które budowały pierwsze kroki w tym partnerstwie sprawiły, że współpraca ta jest wciąż kontynuowana. W roku 2016 obchodziliśmy jubileusz 25-lecia

samorządu terytorialnego, połączony z jubileuszem 20-lecia współpracy między Kozienicami a Gollheim - śp. Henryk Madejski uczestniczył w wydarzeniu jako Gość Honorowy. Właśnie wtedy, po raz ostatni dla nas publicznie przemawiał...

Burmistrz Henryk Madejski pozostanie w naszej pamięci jako dobry gospodarz, pracodawca, kolega i człowiek. Dla Samorządu Gminy Kozienice zrobił wiele, trwale zapisał się w dziejach naszej wspólnoty, będziemy o tym z wdzięcznością wspominać.

## Dofinansowanie do zabiegów sterylizacji i kastracji zwierząt właścicielskich

Urząd Gminy Garbatka-Letnisko informuje, iż w związku z pozyskaniem dotacji przez Gminę Garbatka-Letnisko w ramach „Mazowieckiego Programu Wspierania Zapobiegania Bezdomności Zwierząt – Mazowsze dla zwierząt 2024”, rozpoczyna się nabór wniosków o dofinansowanie zabiegów sterylizacji i kastracji psów i kotów (wraz z ich czipowaniem) będących własnością mieszkańców gminy Garbatka-Letnisko. Warunkiem uzyskania dofinansowania jest złożenie pisemnego wniosku w Urzędzie Gminy Garbatka-Letnisko Referat Gospodarki Komunalnej ul. Spacerowa 2a wraz z załączonym dokumentem potwierdzającym, że zwierzę posiada aktualne szczepienie przeciwko wściekliźnie.

Termin naboru wniosków upływa w dniu 30 września 2024r. lub do wyczerpania środków przeznaczonych na ten cel.

Zabiegi sterylizacji i ka-

stracji wykonywane będą w Gabinetu Weterynaryjnym Michał Dzik z siedzibą w Zwoleniu przy ul. Sienkiewicza 35.

Więcej informacji udziela p. Magdalena Orłowska pod numerem tel. 48 62-10-103 wew. 2.



## Jak zrozumieć psa?

3 maja w kawiarni Kulturalna odbyło się spotkanie z Agnieszką Wojdat, psią behawiorystką, podczas którego zainteresowani mogli dowiedzieć się zarówno praktycznych rzeczy o tym, jak postępować ze swoimi czworonogami, jak i wielu ciekawostek o podłożu ich zachowań.



W toku spotkania behawiorystka przedstawiła najpierw rodzaje i rasy psów, zwracając uwagę na ich specyfikę pod kątem wyboru właściwego zwierzęcia oraz podkreślając, jak ważne jest, by wybrać przyszłego pupila mając na uwadze, ile przestrzeni życiowej możemy mu zagwarantować, ile czasu będziemy mu realnie poświęcać oraz jaki wiek, tudzież charakter i temperament zwierzęcia, będą najlepiej współgrać z naszym. Omówione też zostały rzetelnie zalety i wady przyjęcia pod swój dach zarówno psa z ho-

downi, jak i ze schroniska.

Uczestnicy spotkania poznali także piramidę psych potrzeb (odpowiednik ludzkiej hierarchii potrzeb Masłowa). Sporo uwagi poświęcone zostało właściwemu prowadzeniu treningu z psem pod kątem budowania relacji z psem, zaspokojenia jego potrzeb psychicznych i fizycznych oraz w związku z bezpieczeństwem. Można było również zapoznać się z całą gamą różnorodnych urządzeń i udogodnień, które mogą być pomocne właścicielom psów.



# ULUBIONY DINOZAUER JEZUSA

wywiad z Jimmym Ricem • Dokończenie ze strony 3

Sam szukałem Jezusa i nigdzie go nie widziałem. Tak, jest zawsze w naszych sercach, ale to trudne dla ludzi, którzy są jak Tomasz. Znasz tę historię? Staram się przyciągnąć uwagę Tomaszów tego świata. Tych, którzy muszą dotknąć i zobaczyć, żeby znów mieć nadzieję. I nawet jeśli to tylko efekt placebo... ci ludzie się uśmiechają. Jadąc do domu mijają po drodze faceta ubranego jak Jezus i dźwigającego krzyż, mówią do siebie: „Popatrz na tego idiotę”, ale nawet gdy oceniają mnie i nazywają głupim czy stukniętym, wciąż się uśmiechają. Spotykają się potem z przyjaciółmi i opowiadają, co widzieli, śmieją się wspólnie, żartują. Jeśli więc nawet jestem dla nich clownem - cóż, w jakiś sposób na tym skorzystali, nawet jeśli tylko na chwilę.

Byli też inni ludzie. Starsi ludzie, babuszki - one mnie uwielbiały. Większość. Wielu młodych ludzi podchodziło tylko po to, żeby zrobić sobie ze mną zdjęcie, bo to było modne, byłem tam przez chwilę popularny. Myślę, że po latach spojrzą na te fotki, będą już starsi i może zrozumieją, że to było coś ważnego.

Przypomnę tutaj znamienne słowa mojego kolegi Bartka, które wypowiedział jeszcze w Polsce, gdy przymierzałem się do tego zadania. Powiedział „Nie wiem co się stanie jutro lub za tydzień, gdy zaczniesz iść, ale jestem bardzo ciekaw. Ty możesz nie móc zmienić świata, ale możesz odegrać w tym swoją małą rolę.”

9. W Internecie ludzie odbierali mnie raczej pozytywnie. Były oczywiście pewne grupy, gdzie pisali o tym, że powinno się mnie ukrzyżować, zabić, wysłać na front, żebym tam umarł. Nabijali się ze mnie, że pewnie jestem Żydem. Nic mi o tym nie wiadomo i nie wiem, dlaczego miałyby to mieć znaczenie. Pisali też, że Żydzi powinni mnie zabić. Chodziło najwyraźniej o to, że skoro Żydzi mieli zabić Chrystusa, to powinni zrobić to samo ze mną.

Czy w Polsce oskarżano mnie o bluźnierstwo? Niektórzy tak mówili. Najczęściej odpowiadałem na ten zarzut w Ukrainie, ale i tu, w Polsce, pytali mnie o to dwaj księża. To było w Chełmie, gdzie zdarzyła mi się ciekawa historia. Był tam człowiek, który ciągle pił. Zaczął za mną iść. Mówił, że jestem mesjaszem, próbował całować mnie po rękach i policzkach. Na szczęście pojawiła się dziennikarka, która mówiła po angielsku. Poprosiłem, żeby powiedziała mu, żeby przestał mnie całować i że nie jestem mesjaszem. Opowiedziałem o sobie - tak jak teraz, tylko krócej - i poszedłem swoją drogą. Ten człowiek wciąż za mną podążał, przez całe miasto. Gdybym miał wyznawców, on byłby pierwszy: pijany facet, którego nikt nie szanuje. Mnóstwo ludzi patrzyło na niego jak na śmiecia, tak jak gdzie indziej na mnie. Ktoś w końcu przetłumaczył mi jego

słowa: „Jestem pijakiem, piję codziennie. Nie jestem szczęśliwy, nie żyję jak trzeba.” Chciał nieść mój krzyż. Powiedziałem do tłumacza: „powiedz mu, że pozwolę mu wnieść krzyż na szczyt tego wzgórza, ale gdy dojdziemy do kościoła, który tam stoi, zmieni swoje życie i już nigdy nie będzie pił”. Wybieram się wkrótce do Chełma. Znajdę go i sprawdzę co u niego, bo chcę, żeby wiedział, że mam go na oku. Że Jezus ma go na oku [śmiech].

Zatargał ten krzyż na sam szczyt, wypacając wódkę wszystkimi porami ciała i obwieszczając na koniec: Alleluja! Nie wiem, co się z nim potem stało, ale się dowiem. Tymczasem jesteśmy przy tym kościele. Byli tam dwaj księża. Jeden z miejsca mnie zaakceptował. Drugi, był chyba młodszy ode mnie, zadawał pytania. Powiedziałam mu, że nie podaję się za Jezusa, chcę być tylko jego obrazem. Taki jest przecież cel chrześcijaństwa: naśladować Chrystusa we wszystkim, co tylko możliwe. Dla mnie więc działa to tak, że gdy zakładam ten kostium, ze wszystkich sił staram się mieć o wszystkich tylko dobre myśli. Nawet gdy widzę pijaka czy prostytutkę, to gdy mam na sobie kostium, gdy niosę krzyż - czuję tylko miłość. Cały czas pracuję, żeby być takim człowiekiem także bez krzyża i stroju, staram się kochać wszystkich i wszystkim okazywać troskę. Dzień po dniu, miesiąc po miesiącu, rok po roku. Powiedziałem temu księdzu: „Spójrz na niego. Ten człowiek pije i nie widział dla siebie przyszłości. Gdy mnie zobaczył, powiedział, że chce zmienić swoje życie, w imię Jezusa. Czy zrobiłem coś złego?”. Chyba mnie zrozumiał. Zmówiliśmy wspólnie „Ojciec nasz” - on po polsku, ja po angielsku. Gdy powiedziałem mu, że zmierzam w kierunku Ukrainy, widać było, że go to poruszyło.

Jeden człowiek zapytał mnie wcześniej „Dlaczego próbujesz imitować Jezusa”? Odpowiedziałem mu: „Bracie, nie próbuję Go imitować. Próbuję się Nim dzielić”.

10. W Ukrainie ludzie byli bardziej skłonni widzieć to, co robiłem, jako coś dobrego. W Polsce wędrowałem tygodniami i nikogo to nie obchodziło. Dopiero gdy dotarłem do Lubartowa, Lublina i Chełma, dziennikarze zaczęli pytać o co mi chodzi. Byłem coraz bardziej zmęczony i nie wiedziałem, czy dam radę choćby dojechać do Ukrainy. Gdy tylko tam jednak dotarłem, w ciągu tygodnia-dwóch okazało się, że mnóstwo ludzi wie kim jestem i gdzie zmierzam. Myślę, że powodem było to, że tak wielu ludzi tam zginęło, tak wielu straciło bliskich. Potrzebowali tego. Gdybym zrobił to w Ameryce, prawdopodobnie ktoś by mnie zabił. Miałem taką rozmowę w Łucku... człowiek, który mi bardzo pomógł, spytał mnie: „Dlaczego nie zrobisz tego we Francji albo w Niemczech?”. Odpowiedziałem mu „Bracie, myślę, że Jezus jest dziś bezpieczniejszy w Ukrainie, Polsce czy w Rosji, niż byłby w Niemczech”. Śmiałyśmy się z tego dobre 15 minut.

Nim wyruszyłem, miałem w sobie to pytanie: czy powinienem iść z krzyżem jako Jimmy Rice, czy sprawić sobie kostium Jezusa i iść jako Jezus? Pomyślałem: „ja nikogo nie obchodzę”. Byłem wtedy przynębiony, więc łatwo mi było myśleć w ten sposób. Jeśli pójdę jako Jezus, ludzie zwrócą uwagę i może potraktują to bardziej serio, będzie to bardziej znaczące. I tak było. Dzięki temu, że byłem ubrany jak Jezus, wiele osób czuło się komfortowo podchodząc do mnie, żeby powiedzieć mi o kimś z rodziny, kto zginął, poprosić, żebym się z nimi pomodlił. Zdarzały się całe grupy ludzi - 10, 20, 30 osób - które stawały razem ze mną, żeby się pomodlić. To by się nie zdarzyło, gdybym wyglądał np. jak Darth Vader. Wtedy na pewno niektórzy chcieliby zrobić sobie ze mną zdjęcie, ale nie byłoby w tym niczego znaczącego.

Wiele osób, które mnie nie polubiły, to po prostu osoby, które nie lubią Jezusa czy chrześcijaństwa. Czasem z powodu złych doświadczeń. Poszli do szkoły czy kościoła, a tam ktoś ciągle mówił im „musisz być doskonały,

musisz robić to i tamto, bo inaczej spłoniesz w Piekło”. Nigdy nie mówiłem nikomu czegoś takiego i nigdy nie będę. Chyba, że spotkam osobę prawdziwie złą, co nigdy dotąd mi się nie zdarzyło. Wierzę, że każdy jest jak yin i yang, każda „dobra” osoba ma w sobie odrobinę zła i każda „zła” - odrobinę dobra. Prawdziwym złem byłby, moim zdaniem, dopiero brak jakiegokolwiek dobra. Wierzę, że to możliwe, ale nigdy nie spotkałem takiej osoby.

11. Nie powiem w jakim to było mieście w Ukrainie, ale był tam ten człowiek bez nóg. Siedział na ulicy, przed jakąś restauracją, z kubkiem, patrząc w dół z bólem w oczach, bo wiedział, że nikt z przechodniów nic mu nie da. Zatrzymałem się, oparłem krzyż o jakąś latarnię, klękłem przy nim, spojrzałem mu w oczy i powiedziałem: „Bracie, jak to jest, gdy tak Cię mijają?” Powiedział, że to nic dobrego, że czuje, że nikogo nie obchodzi. Powiedziałem mu „Bracie, widzisz jak patrzę na mnie? Twoje życie zmieni się na lepsze, ale nie spodziewaj się, że to oni Ci pomogą. Nie zrobią tego.” Rozmawialiśmy dalej, nie pamiętam o czym, ale to było coś zabawnego, śmiałyśmy się i było lepiej. Po 5 minutach rozejrzałem się, patrząc przez moje ramię i okazało się, że w międzyczasie zabrało się wokół nas sporo ludzi. Przeprószyłem go mówiąc, że chyba muszę z nimi porozmawiać. Rozgniewałem się wtedy, bo wszyscy chcieli rozmawiać tylko ze mną. Wszyscy chcieli pogadać z Jezusem, z gościem w kostiumie, ale nikt nie chciał rozmawiać z tym człowiekiem bez nóg, nikt o niego nie dbał. Jedna kobieta powiedziała: „Co mogę dla Ciebie zrobić, jak Ci pomóc?” - do mnie. Powiedziałem jej: „Proszę Pani, u mnie wszystko w porządku. Mam dość pieniędzy, mam gdzie spać. To ten człowiek potrzebuje pomocy”. Ona dalej: „Pozwól mi przynajmniej kupić Ci kawę”. Odpowiedziałem: „Kup JEMU kawę”. Nie sądzę, żeby to zrobiła. Był tam też kapłan, który skorzystał z okazji i nauczał zebranych, że muszą go słuchać, bo inaczej pójdą do Piekła. Powiedziałem mu przez tłumacza:

„Bracie, nie będziesz używać mnie do tego, żeby obwiniać tych ludzi o to, że nie są idealni.”

12. Poznałem w życiu wielu pesymistycznie nastawionych chrześcijan, włączając w to mnie samego. Kursuję między pesymizmem i optymizmem, to jak roller coaster. We wszystkim zresztą jest dualizm, bez którego życie byłoby nudne. W „Gwiezdnym Wojnach” mówią dużo o przywracaniu balansu mocy. Myślę, że w tym momencie ten balans jest zaburzony, ciemność jest nieco zbyt potężna. Musi zostać sprowadzona do zdrowszego poziomu.

Mój ostatni dzień w podróży, gdy wchodziłem do Kijowa... padało, szedłem kompletnie przemoczony. Mnóstwo osób wiedziało, że przyjdę. Wiesz, ile wyszło mnie powitać? Jedna. Jedna osoba na mnie czekała. Pewnie dlatego, że padało. Nie ukrywam, było mi wtedy przykro, ale dziękuję Bogu za tę jedną osobę.

Mój krzyż jest teraz w Kijowie, w katolickim kościele. Zanim go tam zostawiłem, przerobiłem go na krzyż prawosławny. Ktoś mógłby pomyśleć, że przeszedłem na prawosławie. Ludzie pytali mnie o to całą drogę: jakiego jestem wyznania, denominacji. Mówiłem, że moją denominacją jest Chrystus. Dziwili się. Pytałem, czy gdyby rozmawiali z prawdziwym Jezusem, zapytaliby go, jaka jest jego denominacja? „Muszę Cię osądzić, a to trudne, gdy nie wiem jaka jest Twoja denominacja?”. Ja sam nigdy nie pytałem o to nikogo.

Każdy chrześcijanin może spojrzeć w swoje serce i rozemnieć, czy Bóg go do czegoś wzywa. A jeśli tak jest - odpowiedzieć na wezwanie. To właśnie robiłem. Przerwać, zignorować to, nie odpowiedzieć na głos Boga z uwagi na to, co powiedzą ludzie - moim zdaniem to właśnie byłoby bluźnierstwem.

Nie jestem nikim wyjątkowym. Każdy może to zrobić. Ubrać się jak Jezus, nieść ludziom nadzieję.

Dziennikarze pytają mnie czasem, jakie najciekawsze pytanie ktoś mi zadał. Mówię wtedy: nie wiem, jakie było najciekawsze, ale wiem, jakie jest moje ulubione. To było w Polsce, w Kijanach. To mała wioska. Młody człowiek podszedł do mnie z matką, która namawiała go: „Zapytaj go o coś, możesz zapytać o co tylko chcesz”. Zastanowił się 2 sekundy i zapytał: „Jaki jest Twój ulubiony dinozaur?”. To było najlepsze pytanie. Tak niewinne, a ten chłopak miał chyba 19 lat, był studentem. Mądry gość, a zapytał o coś, na co tak łatwo mogłem odpowiedzieć. To była taka ulga.

**Podróże Jimmy'ego możecie śledzić na Telegramie, na kanale pod nazwą Let's Walk, do czego serdecznie zachęcamy. Na stronie tygodnikoko.pl znajdziecie zapis audio naszej rozmowy, a wkrótce powinna pojawić się na niej także poszerzona wersja przetłumaczonego wywiadu.**



■ Jimmy Rice i Naczelnicy podczas „Defil Rally”.



## PIOTR KULPA - DWA SPOTKANIA AUTORSKIE

W poniedziałek, 17 czerwca, z dwoma spotkaniami autorskimi wystąpi na terenie naszej gminy Piotr Kulpa. Artysta ten swoje trudne doświadczenia związane z uzależnieniami przekuwa w sztukę, mającą z jednej strony wspierać tych, którzy z podobnymi problemami się borykają, z drugiej zaś przeciwdziałać temu, by stały się one udziałem innych.

Oto, co mówi sam o sobie oraz o profilaktycznym i wspierającym charakterze swoich występów:

Nazywam się Piotr Kulpa. Jestem pisarzem książek dla dzieci i dla dorosłych, sztuk dramatycznych i poezji. Piszę też i wykonuję w pełni autorskie piosenki, grając na gitarze, ukulele, harmonijce ustnej oraz perkusjonaliach. Mam duże doświadczenie sceniczne i konferansjerskie. Mam za sobą trzydzieści lat życia w świadomej abstinencji.

Istotą tych spotkań jest autentyczna relacja z uczestnikami, których z wyczuciem wciągamy do wspólnej zabawy, wymiany myśli i emocji. Jest to swoisty warsztat artystyczny skierowany na wzajemne wsparcie w codziennym życiu. Piosenki są proste, traktują



o naszych uczuciach, radościach i troskach. Czasem wzruszają, a czasem bawią do łez.

Wykonane z werwą i autentyzmem nie pozostawiają nikogo obojętnym.

Staram się też zachęcać do trzeźwego życia, bazując na własnych doświadczeniach alkoholika i narkomana, o których w razie potrzeby mogę mówić bez skrępowania ale i bez epatowania cierpieniem i szczegółami. Propaguję w ten sposób myśl, że mimo kiepskiego startu można w życiu osiągnąć wiele wartościowych celów, a większość z tych możliwości jest w naszych rękach, co potwierdza mój artystyczny dorobek, w tym wydane książki i audiobooki, które miewam ze sobą oraz prowadzona działalność zorientowana na wspieranie innych.

Nie robię wykładów. Kreuję pełne empatii spotkanie w oparciu o performatywne dyskusje, gdzie każda myśl jest ważna i godna uwagi.

Jestem przekonany, że każdy człowiek nosi w sobie wartościową historię i zasługuje na uwagę, dlatego chętnie i z łatwością nawiązuję kontakt z osobami starszymi i schorowanymi, którym z wdzięcznością przekazuję moim programem otuchę i odrobinę przyjemności.

Kontakt:  
e-mail: dlapociechy67@gmail.com  
Tel: 692899098

## Ekopracownia OZE w szkole w Świerżach Górnych



Gmina Kozenice otrzymała dofinansowanie w wysokości 74 624,40 zł na realizację zadania pn. „Świerżaki lubią wiatraki – poznajemy i promujemy odnawialne źródła energii”, dofinansowanego z dotacji Wojewódzkiego Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej w Warszawie w ramach Programu Priorytetowego „Program Regionalnego Wsparcia Edukacji Ekologicznej” na podstawie Umowy Dotacji nr 3396/23/EE/D. Łącznie z wkładem własnym kwota realizacji zadania wyniosła 82 916,00 zł.

W ramach przedmiotowego przedsięwzięcia powstała nowoczesna ekopracownia OZE w Publicznej Szkole Podstawowej im. bp. Jana Chrapka Świerżach Górnych.

Działania projektowe obejmowały m.in. modernizację sali na potrzeby pracowni OZE, zakup wyposażenia pracowni, zakup pomocy dydaktycznych dotyczących odnawialnych źródeł energii, wydarzenia promujące pracownię (seminarium, festyn ekologiczny). Realizacja zadania pozwoliła na utworzenie nowoczesnego wnętrza do realizacji treści dotyczących odnawialnych źródeł energii.

W roku szkolnym 2023/2024 zrealizowany został program edukacyjny, dotyczący odnawialnych źródeł energii: energii wody, energii wiatru, energii słonecznej, energii geotermalnej i biomasy. Uczniowie poznali i promowali zieloną energię, realizując różne projekty edukacyjne, w ramach których przygotowali gazetki ściennie, ulotkę, przedstawienie ekologiczne, konkurs plastyczny o zasięgu gminnym, pre-

zentacje multimedialne, quizy interaktywne, brali udział w zajęciach i warsztatach z wykorzystaniem pomocy dydaktycznych dotyczących OZE oraz zajęciach terenowych i wycieczce edukacyjnej do Elektrowni w Świerżach Górnych.

Celem wszystkich działań było podniesienie poziomu świadomości ekologicznej, budowanie społeczeństwa obywatelskiego oraz upowszechnianie wiedzy w zakresie odnawialnych źródeł energii wśród społeczeństwa, z naciskiem na środowisko szkolne.

W ramach działań edukacyjnych z pracowni korzystać mogą uczniowie PSP w Świerżach Górnych oraz uczniowie szkół Gminy Kozenice w ramach „otwartej ekopracowni”.

Zrozumienie problemów związanych ze środowiskiem to pierwszy krok ku lepszej przyszłości.

Niniejszy materiał powstał w ramach projektu dofinansowanego ze środków NFOŚiGW z Programu Regionalnego Wsparcia Edukacji Ekologicznej oraz środków WFOŚiGW w Warszawie.

Spotkania autorskie z Piotrem Kulpą odbędą się w poniedziałek, 17 czerwca. Świerże Górne, Świetlica Środowiskowa (Szkoła podstawowa), godz. 17:00 Kozenice, Kawiarnia Kulturalna, godz. 19:00

**ORGANIZATOR**  
Fundacja KOLBE

**PATRON HONOROWY**  
Biskup radomski Marek Solarczyk

**START FESTYNU**  
9 CZERWCA 13:00

BOISKO PRZY PUBLICZNEJ SZKOLE PODSTAWOWEJ W JANIKOWIE

**MENELAOS**  
GODZ. 18:00

**POLO**

**CARMELOVI**

**LOTERIA**  
1 LOS - 10zł  
FINAL I LOSOWANIE NAGRÓD OD 19:00

Wesprzyj nasze działania **blik** darowizna na nr 725 803 501

Obserwuj nas

Dochód ze wszystkich zebranych datków zostanie przekazany na operację wydłużania nóżki **MAI KULTYS!**

**Prezentmarzeń**

**PIERROT** **ziaja** **oboru** **VISION HOME** **e/ektrob** **DANIELA** **Full Media System** **ms-house** **printshop** **wielko druk**

**III FESTYN RODZINNY**

**POMAGAMY MAI**

FUNDACJA KOLBE  
JANIKÓW 2024

**MICHAŁ FABISZEWSKI**  
FINALISTA V EDYCJI MASTERCHEF

**ZESPÓŁ SELECT**

**W PROGRAMIE**

KONCERTY MUZYCZNE  
STREFA GASTRO  
GOOGLE VR  
FOTOBUDKA 360  
ZYROSKOP  
KONKURSY I LICYTACJE  
STREFA DLA DZIECI  
STRZELNICA  
WATA CUKROWA  
DMUCHANCE

**I WIELE INNYCH DLA DZIECI I DOROSŁYCH**

**PATRONI MEDIALNI**

**ECHO** **TVNP** **KRONIKA KOZIENICKA** **Plus 97.9 FM** **TYGODNIK OKO** **24**

**Patroni Medialni**  
ECHO **TVNP** **KRONIKA KOZIENICKA** **Plus 97.9 FM** **TYGODNIK OKO** **24**

**PATRON HONOROWY**

Starosta Powiatu Koziennickiego Krzysztof Wojski

Burmistrz Gminy Kozenice Mariusz Prawda

**Patroni Medialni**  
ECHO **TVNP** **KRONIKA KOZIENICKA** **Plus 97.9 FM** **TYGODNIK OKO** **24**

Ministerstwo Klimatu i Środowiska

Wojewódzki Fundusz Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej w Warszawie

„Świerżaki lubią wiatraki – poznajemy i promujemy odnawialne źródła energii” (nazwa zadania zgodnie z umową)

dofinansowano przez Wojewódzki Fundusz Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej w Warszawie oraz Narodowy Fundusz Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej w formie dotacji, w kwocie 74 624,40 zł

wfosigw.pl rfosigw.gov.pl

**EKOPRACOWNIA**  
zielone serce szkoły

**Narodowy Fundusz Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej**

**Wojewódzki Fundusz Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej w Warszawie**



**5-LETNIA**  
 WYDŁUŻONA  
 GWARANCJA

 Jakość, na której  
 możesz polegać

*Najlepszy wybór*  
*Ultra EcoTank*

**EPSON**
**Przyjdź, zobacz, doradzimy**
**Laptop dla  
 Nauczyciela**

Dell Technologies


 Laptop dla  
 Nauczyciela

SPRAWDŹ


**POWERED BY  
 ASUS™**
**cudy WiFi pełne Cudów**

 Z każdym nowym  
 rokiem szkolnym  
 hakerzy też są  
 coraz bardziej  
 zaradni.

Kup subskrypcję

norton


**pcomp**

 www.pcomp3000.pl  
 Kozienice, ul. Maciejowicka 33  
 48 611 02 50

## II OGÓLNOPOLSKI ZLOT MIŁOŚNIKÓW STARYCH GITAR DEFIL RALLY

Po długich przygotowaniach i promocji obejmującej nie jak zazwyczaj tylko miasto i region, ale i całą Polskę, 25 maja 2024 roku około godziny 14:30 Katarzyna Rybaniec wypowiedziała wreszcie słowa: „Właśnie otwieramy drugi już Ogólnopolski Zlot Miłośników Starych Gitar, którego organizatorem jest stowarzyszenie Przystanek Inicjatywa, a partnerem kawiarnia Kulturalna w Kozienicach”, a my mogliśmy powiedzieć sobie: OK, zrobiliśmy wszystko co w naszej mocy, impreza ruszyła, oby było dobrze!

I było dobrze. Zmieniona forma, polegająca na tym, że towarzyszące imprezie koncerty odbywały się nie w kawiarni, a na sali kameralnej Centrum Kulturalno-Artystycznego, okazała się strzałem w dziesiątkę. Uczestnicy dopisali (ilościowo i jakościowo), obfitość i różnorodność przywiezionych przez nich na wystawę instrumentów była zaiste imponująca, a dzięki swobodnemu przepływowi ludzi między salą, gdzie odbywał się koncert, a kawiarnią, gdzie wspólnym wysiłkiem przygotowano wspaniałą ekspozycję instrumentów z ery PRL-u (wbrew nazwie imprezy — nie tylko Defili) i gdzie odbywały się znowu „gitarowe opowieści”, prowadzone ze swadą przez kustosa wystawy, Konrada Krawczyka, czyli słynnego na cały kraj Defil Repairmana, największego w Polsce specja od renowacji starych gitar produkcji krajowej i nie tylko. Nie on jeden jednak się przy nich udzielał, tym razem uczestnicy byli odważniejsi i przynajmniej kilka osób zdecydowa-

wało się opowiedzieć o swoich gitarach i związanej z nimi pasji. Nie zabrakło wśród nich najstarszego chyba uczestnika imprezy, 81-letniego Pana Stanisława, wciąż aktywnego muzyka, który przyjechał do nas z Mogielnicy. Przyjezdnych było zresztą wielu, czasem ze stron bardzo odległych. Wielu przyjechało po raz kolejny, inni odwiedzili Kozienice po raz pierwszy. Wszyscy — wierzymy i mamy nadzieję — odjeżdżali z poczuciem, że było warto. Wcale nie tak mała polska społeczność fanów Defili i pokrewnych, dotychczas spotykająca się w małych grupach prywatnie, a na co dzień funkcjonująca raczej zdalnie, za pośrednictwem Internetu, ma wreszcie swój zlot, gdzie można zarówno podać sobie rękę, zbić piątkę... jak i zapytać: „Mogę chwilę pobrzdkać na Twojej”? Z tego co dało się zauważyć — nikt nie odmawiał.

Koncerty również wypadły pierwszorzędnie — a przez scenę sali Kameralnej przewinęło się naprawdę sporo muzyków, ponie-



waż w trzech blokach wystąpiło aż sześć zespołów. Najpierw kozienickie ZACKOKLUCKY i SKOKU w BoK: chłopaki z pierwszej z nich z wigorem przelecieli przez wiązanekę rockowych hiciorów, każdemu z nich nadając swój własny sznyt, wisienką zaś na torcie było brawurowe, dawno obiecane wykonanie „Bohemian Rhapsody”, po którym stojący obok niżej podpisanego Jimmy (wywiad na str. 3) powiedział z uznaniem, wskazując na wokalistę Oliwiera Dębińskiego „Wow, ten gość ma naprawdę konkretny GŁOS”. Tu mamy zagwozdkę... bo jeśli napisaliśmy, że chłopaki zagraли z wigorem, to jak określić eksplozję energii generowanej przez SKOK w BoK? Sorry Drodzy Państwo, ale prawda jest taka, że tego dnia w kategorii manifestowania na scenie energii konfrontacja dziewczyny kontra chłopaki wypadła zdecydowanie na korzyść tych pierwszych. Ze szczególnym uwzględnieniem Kasi, Mileny, Gośki i Jagody, które — wsparte mocnym brzmieniem,



generowanym przez męską część sporego ansamblu — po prostu roznosiły scenę, nie dając publiczności szansy na złapanie oddechu. Jak dobrze, że przewidziane były przerwy!

W drugim bloku zagrały dwie kapela warszawska, Golden Hand i Zespół Niepokojnych Nóg, obie świetnie znane już bywalcom Kulturalnej. Golden Hand miał w sobie najwięcej pop-rockowego luzu i lekko hipisowskiego klimatu rewolucji spod znaku Lata Miłości, z kolei Niepokojne Nogi dały — po raz kolejny — pokaz aranżacyjnego kunsztu (ich patenty na przerabianie kultowych kawałków to poezja sama w sobie) i potęgę brzmienia wzbogaconego saksofonem obsługiwanym przez niewiastę. Wraz z niespożytą niespożytą energią wokalistką („KOZIENICE... FUNKY TOWN!!!”) dziewczyny potwierdziły, że tego wieczoru to piękna rządziła na scenie w pierwszym rzędzie.

...co nie oznacza, że ostatnim dwóm zespołom, złożonym w całości z mężczyzn, nie udało się rozgrzać publiki. Najpierw Stare Konie, które ponownie wzbogaciły swój repertuar o nowe autorskie utwory. Przy tym tempie ich tworzenia wyglądałbym rychno ich autorskiej płyty, tym bardziej że na składance z cyklu The Feel

of Defil znalazły się już dwa ich utwory, debiut na CD mają już zatem za sobą. Po Koniach na scenę weszła gwiazda wieczoru — warszawska Stratosfera, czyli ekipa weteranów — sprawdźcie sami, np., w poprzednim wydaniu OKA, gdzie udzielał się ich lider Waldemar Kuleczka — która pokazała, że gitarowa tradycja w klimacie The Shadows czy Beatles ma się wciąż świetnie. Dużo było hitów, dużo motywów z muzyki filmowej, a obserwacja ścigających palców gitarzystów mogła przyprawić o oczopląs. Na szczęście koncert był uczty przede wszystkim dla ucha, a lider znalazł wcześniej chwilę, by udzielić w Kulturalnej Aleksandrowi Fikusowi, spiritus movens całej imprezy, obszernego wywiadu na temat swojej pasji do Defili, który mamy nadzieję opublikować w następnym numerze. Warto przy tym dodać, że to właśnie Państwo Fikusowie, Aleksander i Beata, byli fundatorami nagród, jakie otrzymali zwycięzcy złotowego konkursu na najpiękniejszą gitarę.

Jak można podsumować taką imprezę? Propozycje prosimy zgłaszać osobiste. Najlepiej „czwartą sobotę” maja roku 2025 - bo to na ten termin zaplanowana została edycja trzecia!

